

**Tomasz Zarycki**

## **Dwa wymiary kapitału społecznego w kontekście polskim**

Opublikowano w: *Pomorski Przegląd Gospodarczy* nr. 2/2008 (37), s. 49-52

Pojęcie „kapitał społeczny” cieszy się w ostatnich dekadach ogromną popularnością, zwłaszcza po publikacji słynnej pracy Roberta Putnama poświęconej trwałym różnicom w poziomie rozwoju gospodarczego pomiędzy południem a północą Włoch. Autor zwrócił szczególnie uwagę na to, że znacznie wyższy poziom rozwoju gospodarczego północnych Włoch jest silnie związany z jakością więzi społecznych w tym regionie. Nie zdefiniował co prawda dokładnie wypromowanego przez siebie pojęcia, ale dość dobrze określił jego cechy. Chodziło mu o obecność w społecznościach regionów norm współpracy społecznej i zaufania, pozwalających na skuteczną koordynację działań prorozwojowych. W szczególności Putnam pisał, że „kapitał społeczny odnosi się tu do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa, ułatwiając skoordynowane działania. Tak jak i inne postaci kapitału, kapitał społeczny jest produktywny, umożliwia bowiem osiągnięcie pewnych celów, których nie dałoby się osiągnąć, gdyby go zabrakło. [...] Na przykład grupa, której członkowie wykazują, że są godni zaufania i ufają innym, będzie w stanie osiągnąć znacznie więcej niż porównywalna grupa, w której brak jest zaufania. [...] We wspólnocie rolników [...], w której rolnikowi inni pomagają ułożyć w stogach siano i gdzie narzędzia są powszechnie pożyczane, kapitał społeczny pozwala każdemu z farmerów na wykonywanie swojej pracy z mniejszym nakładem kapitału fizycznego w formie narzędzi i wyposażenia. Spontaniczna współpraca jest łatwiejsza dzięki społecznemu kapitałowi” .

### **Więzi społeczne kontra bezosobowe instytucje**

Należy zwrócić uwagę, że Putnam wskazał na niezwykle istotne, dotychczas zaniebdywane przez teoretyków aspekty podstaw rozwoju gospodarczego. Chodzi mianowicie o rolę wspólnoty społecznej z jej tradycjami i kulturowymi normami, o umiejętność działania grupowego warunkowaną przez owe normy, o zdolność do spontanicznej koordynacji. Wszystkie te aspekty zostały w znacznym stopniu pominięte we wczesnych teoriach modernizacji społecznej i rozwoju gospodarczego. Pierwotnym teoretykom nowoczesnych społeczeństw wydawało się, że postęp w rozwoju społecznym i gospodarczym, jaki obserwowali przede wszystkim w społeczeństwach zachodnich, polega głównie na ich wzrastającej instytucjonalizacji, formalizacji, rosnącej roli regulacji prawnych i bezosobowych mechanizmów, dzięki którym możliwe jest sprawne, bo ujednolicone i niezależne od różnic osobowych czy kulturowych działanie społeczeństwa i gospodarki. Z czasem jednak coraz bardziej oczywisty okazywał się fakt, że sama wąsko rozumiana racjonalizacja życia społecznego, eliminacja opartych na tradycyjnych strukturach rodzinnych, sąsiedzkich czy przyjacielskich sieci społecznych, marginalizacja tradycji kulturowych i religijnych nie przesądzają o powodzeniu danej społeczności, o jej szansach rozwojowych. Nieadekwatność takiego skrajnie oświeceniowego modelu rozwoju została

udowodniona najwyraźniej w dawnych państwach komunistycznych. Ich rozwój oparto właśnie na uproszczonym, wczesnym paradygmacie modernizacji, w myśl którego jedyna droga do nowoczesności prowadzi przez wyeliminowanie tradycyjnych więzi społecznych i zastąpienie ich bezosobowymi strukturami instytucjonalnymi. Skrajnym wariantem tego podejścia był stalinizm, który prawie całkowicie marginalizował rolę życia prywatnego, a nawet rodzinnego, i rugował wszelkie tradycje kulturowe, zwłaszcza religijne. Tragiczne skutki takiego rozumienia modernizacji znane są w naszym kraju aż nadto dobrze .

### **Kapitał społeczny – jakie korzyści?**

Tymczasem Putnam zwrócił uwagę, że udany rozwój regionów takich jak w północnych Włoszech oparty jest nie tylko na działaniu narzuconych odgórnie i regulowanych ściśle skodyfikowanymi regułami instytucji, ale też w równym stopniu na niepisanych normach współpracy oraz organizacjach, w których ta współpraca się urzeczywistnia. Bardzo często są to struktury powstające oddolnie, nie do końca sformalizowane i rekrutujące członków na zasadzie pełnej dobrowolności. Co więcej, ci członkowie często wywodzą się z różnych środowisk, mogą funkcjonować jednocześnie w innych instytucjach i nierzadko mają odmienne poglądy polityczne. Umiejętność spontanicznej samoorganizacji często nieznaną się wcześniej członków regionalnych społeczności w celu realizacji określonych, pragmatycznie zdefiniowanych celów, niezależnie od różnorodnych afiliacji rodzinnych, lokalnych czy kulturowych, Putnam uznał za jeden z kluczowych aspektów sukcesu gospodarczego badanych przez niego regionów. Jak wskazywał, wielomianowość życia społecznego takich społeczeństw umożliwia im optymalne wykorzystanie społecznych energii (talentów, wiedzy, zapału, doświadczenia, kontaktów, wreszcie zasobów materialnych i finansowych), nie zmusza bowiem ich członków do współpracy wyłącznie w ramach narzuconych przez tradycję czy odgórne czynniki struktur .

Inne podejście do kapitału społecznego zaproponował znany francuski socjolog Pierre Bourdieu . W jego ujęciu kapitał społeczny to „zbiór rzeczywistych i potencjalnych zasobów, jakie związane są z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków wspartych na wzajemnej znajomości i uznaniu – lub, inaczej mówiąc, z członkostwem w grupie – która dostarcza każdemu ze swych członków wsparcia w postaci kapitału posiadanego przez kolektyw, wiarygodności, która daje im dostęp do kredytu w najszerszym sensie tego słowa”. W tej perspektywie więc kapitał społeczny to zakorzenienie we wspólnocie, które daje człowiekowi możliwość korzystania z jej zasobów, ze wsparcia jej członków .

### **Dwa wymiary kapitału społecznego**

Biorąc pod uwagę te dwa aspekty kapitału społecznego, w kolejnych pracach poświęconych temu pojęciu zaczęto wyróżniać jego dwa podstawowe wymiary, które w dużym stopniu odnieść można do wizji budowanych przez Putnama i Bourdieu: kapitał wiążący oraz kapitał pomostowy.

Pierwszy odnosi się do zakorzenienia w strukturach społecznych najniższego poziomu, od poziomu rodziny do małej społeczności lokalnej. Ich cechą jest to, że wszyscy członkowie społeczności znają się osobiście, a ich wzajemne zaufanie oparte jest na bliskich związkach społecznych, często o charakterze powiązań krwi. Drugi typ kapitału społecznego – kapitał pomostowy odnosi się do zaufania i umiejętności współpracy z osobami, których nie znamy osobiście, z którymi nie wiążą nas bezpośrednie kontakty. Ten typ kapitału społecznego jest w szczególności związany z działaniem w ramach organizacji formalnych czy sytuacji, w których podejmować musimy działania w grupie nieznanych wcześniej osób w celu realizacji nowego zadania. Ważne jest wtedy, by osoby, które angażują się w takie przedsięwzięcia, nie postrzegały się wyłącznie poprzez pryzmat swoich cech wynikających z przynależności grupowych, a więc wiążącego kapitału społecznego, w szczególności pochodzenia rodzinnego (klanowego, kastowego czy klasowego), miejsca urodzenia, kultury, rasy czy religii. Istotna jest w takiej sytuacji otwartość na nieznanymi i pragmatyczna współpraca z nimi, możliwa dzięki powszechnej znajomości i akceptacji zasad współżycia społecznego i tradycji współdziałania wykształconych w ramach szerszej społeczności, np. regionalnej czy obywatelskiej w skali kraju.

### **Potrzebna jest równowaga**

Te dwa wymiary kapitału społecznego: z jednej strony wymiar wiążący, oparty na silnych więziach grupowych, funkcjonowaniu w spersonalizowanych sieciach współpracy, a z drugiej strony wymiar pomostowy, odnoszący się do bezosobowych norm współpracy, zaufania i podzielanych powszechnie w danym kręgu kulturowym norm i ideałów dobra wspólnego, odnoszą się de facto do dwu podstawowych wymiarów organizacji społecznej, którymi od dawna zajmują się nauki społeczne: zakorzenienia i autonomii. Badacze kapitału społecznego dochodzą coraz powszechniej do wniosku, że idealna społeczność obywatelska powinna się opierać na równowadze pomiędzy owymi dwoma wymiarami organizacji społecznej. Zbyt wielka przewaga roli wiążącego kapitału społecznego, roli zakorzenienia we wspólnocie, a więc pochodzenia społecznego, koneksji rodzinnych i grupowych, prowadzi do zjawiska określanego jako „amoralny familizm”, a więc prymatu dobra partykularnego nad dobrem wspólnym. Zbyt silna rola kapitału społecznego pomostowego, a więc współpracy autonomicznych jednostek wyrwanych z kontekstu swych własnych kultur, społeczności rodzinnych, lokalnych czy sąsiedzkich, prowadzić może do wykorzenienia społecznego i na dłuższą metę groźnego w skutkach skrajnego indywidualizmu. Będzie on kosztowny, nawet jeśli nie zawsze dla społeczności jako takich, to prawie zawsze dla tracących poczucie przynależności i bezpieczeństwa psychicznego jednostek. Dobrym przykładem takich społeczności są mieszkańcy oddzielających się murem od świata zewnętrznego, zamkniętych osiedli. Choć są to zwykle osoby dość dobrze funkcjonujące w ramach struktur formalnych, umiejące porozumieć się ze sobą w konkretnych pragmatycznych kwestiach, to jednak często okazują się silnie wykorzenione, nieufne wobec świata poza murem ich osiedla, nieznanące swych sąsiadów, nierzadko cierpiące z powodu depresji .

### **Polska nie jest jednolita**

Można więc powiedzieć, że rozwój każdej społeczności obywatelskiej odbywa się w kontekście pewnego ciągłego napięcia pomiędzy wymiarem zakorzenienia i autonomii oraz poszukiwania nowych stanów równowagi między siłą kapitałów społecznych wiążącego i pomostowego. Warto zwrócić uwagę, że badania nad zasobami kapitału społecznego w Polsce wskazują, iż możemy mówić o pewnym dualizmie naszego kraju. W jego południowo-wschodniej części zauważalne są ponadprzeciętne zasoby kapitału społecznego wiążącego, mamy tam więc do czynienia z regionami, których mieszkańcy są dobrze zakorzenieni w swoich rodzinnych, przyjacielskich i lokalnych społecznościach. W Polsce północno-zachodniej identyfikowany jest natomiast ponadprzeciętny w skali kraju poziom zasobów kapitału społecznego pomostowego. Mieszkańcy tych regionów mają więc poczucie większej autonomii i lepiej czują się w ramach pragmatycznie zorientowanych organizacji. Chodzi więc o to, by tak rozwijać społeczności regionalne, aby oba typy kapitału społecznego wzrastały, dochodząc do wzajemnej równowagi. Wiążące i pomostowe struktury kapitału społecznego są bowiem wzajemnie niezbędne. Zakorzenienie społeczne potrzebne jest nie tylko do prawidłowego rozwoju psychicznego i moralnego jednostek, ale również dlatego, że właśnie na poziomie najmniejszych struktur społecznych przekazywane są w dominującym stopniu wartości kulturowe, które stają się fundamentem rozwoju pomostowych struktur kapitału społecznego, dających jednostkom możliwość autonomicznego działania i samoorganizacji.

### **Kapitał społeczny a dobre rządzenie**

Pomostowy kapitał społeczny jest zaś, jak wspomniano, niezbędnym czynnikiem rozwoju gospodarczego i społecznego, gwarantuje również możliwości funkcjonowania i dostarcza zasobów dla struktur społecznych najniższego szczebla. Jest także kluczowy dla funkcjonowania dużych społeczności obywatelskich w skali regionu czy kraju. Tylko dzięki jego obecności struktury organizacyjne, w ramach których funkcjonują i rządzą się nowoczesne społeczeństwa, mogą działać w pełni efektywnie. Warto zwrócić uwagę, że komunizm w Polsce narzucał organizacje społeczne niezakorzenione w normach i wartościach rodzimego kapitału społecznego. To powodowało, że nierzadko narastał silny konflikt pomiędzy wymiarem społecznego zakorzenienia a wymiarem autonomii. Umożliwiający teoretycznie autonomiczne działanie formalne struktury nie posiadały legitymizacji w znacznej części społeczności najniższego szczebla. Nowe struktury formalne kontrolowane przez państwo zyskiwały pewną akceptację, często kosztem rozbicia tradycyjnych społeczności rodzinnych, lokalnych i sąsiedzkich, czego przykładem są regiony zajęte przez przesiedleńców po II wojnie światowej. W obu przypadkach można mówić o utrudniającej dobre rządzenie przepaści pomiędzy poziomami zakorzenienia i autonomii społecznej. Do dziś sformalizowane instytucje postrzegane są więc niejednokrotnie jako należące do świata obcego strukturalnie społecznym niskiego szczebla. Na wyższym poziomie organizacji społecznej często nie funkcjonuje pojęcie dobra wspólnego, które jest kluczem do budowy nowoczesnej wspólnoty obywatelskiej. Nieufność do formalnych struktur społecznych, w szczególności do instytucji publicznych, agend państwowych, a nawet do wybieranych w bezpośrednich wyborach przedstawicieli społeczeństwa, powoduje negatywne do

nich nastawienie i podkreślanie ich dysfunkcji jako cech wrodzonych. Pozorną receptą na uzdrowienie sytuacji okazuje się wtedy maksymalne wycofanie się z ich struktur, ograniczenie ich zasięgu i znaczenia, a więc kompensacja pomostowego kapitału społecznego zdwojoną ilością kapitału wiążącego. Ten kierunek działania nie jest jednak przyszłościowy, ponieważ osłabienie struktur formalnej samoorganizacji społecznej, podważanie idei dobra wspólnego, zwiększa koszty autonomicznego działania wszystkich członków społeczności i powoduje trwonienie zasobów zbiorowości. Aby więc wzmacniać współczesne polskie społeczności ponadlokalne, konieczne wydaje się propagowanie idei dobra wspólnego jako niezbędnego warunku prawidłowego funkcjonowania najmniejszych struktur społecznych. Ważne jest, by wszystkie słabości struktur polskiego społeczeństwa obywatelskiego nie składały się, jak to często bywa, na obraz ich nieprzewycięzalnej, immanentnej dysfunkcjonalności, ale stawały się przesłanką do aktywizacji społecznej na rzecz ich przewyciężenia i wspólnej redefinicji powszechnie podzielanych celów rozwoju społeczności i sposobów ich realizacji.